

Biegli orzekli, że mógł wysadzić blok zdalnie. Kolejne ustalenia w sprawie

Biegli informatycy ustalili, że system podłączony do pojemników z materiałami wybuchowymi, które zgromadził w swoim mieszkaniu w jednym z bloków w Płocku 47-letni Krzysztof P., pozwalał na zdalną detonację. Mężczyznę zatrzymano w listopadzie 2019 r. – informuje Polska Agencja Prasowa.

Do płockiej prokuratury, która prowadzi śledztwo w tej sprawie, wpłynęła opinia biegłych z badań informatycznych, którymi objęto system podłączony do pojemników ze środkami wybuchowymi, które Krzysztof P. zgromadził w swym mieszkaniu, znajdującym się w 11-piętrowym bloku. – Chodziło o sprawdzenie, czy znajdujące się w mieszkaniu Krzysztofa P. środki wybuchowe można było zdetonować zdalnie. Biegli potwierdzili, że tak, że można było zdalnie spowodować wybuch – mówiła PAP rzeczniczka płockiej Prokuratury Okręgowej Iwona Śmigielska-Kowalska.

Dodała, że płocka prokuratura czeka na pozostałe opinie biegłych, zleczone w postępowaniu, w tym dotyczące mocy materiałów wybuchowych, które zgromadził podejrzany. Jak przyznała, po otrzymaniu tej opinii, wydana zostanie decyzja o uzyskanie opinii biegłego z zakresu budownictwa, której celem będzie m.in. ustalenie czy detonacja materiałów wybuchowych w mieszkaniu Krzysztofa P. mogłaby doprowadzić do katastrofy całego bloku.

W styczniu rzeczniczka płockiej Prokuratury Okręgowej informowała, że biegli psychiatrzy, którzy badali Krzysztofa P., stwierdzili jego niepoczytalność w chwili popełnienia czynu. Śmigielska-Kowalska dodała we wtorek, że biegli w

opinii uzupełniającej potwierdzili wcześniejsze ustalenia.

Śledztwo płockiej Prokuratury Okręgowej ma związek z wydarzeniami z 15 listopada 2019 r., gdy policja ewakuowała na pięć godzin mieszkańców bloku przy ul. Kossobudzkiego w Płocku, gdzie mieszkał 47-letni Krzysztof P., a także znajdujące się w pobliżu przedszkole i szkołę – w sumie ponad 430 osób. Ewakuację przeprowadzono z uwagi na odkryte w mieszkaniu mężczyzny niebezpieczne materiały i substancje chemiczne. Substancje takie, mogące służyć do wyrobu materiałów wybuchowych, zabezpieczono też na działce, z której korzystał Krzysztof P.

Przypomnijmy. Po wywiezieniu z bloku niebezpiecznych materiałów i chemikaliów, rzecznik Komendy Głównej Policji (KGP) Mariusz Ciarka wyjaśnił, że w mieszkaniu Krzysztofa P. była duża ilość materiałów wybuchowych i były one przygotowane do detonacji. Na wniosek prokuratury sąd aresztował Krzysztofa P. Mężczyzna usłyszał zarzuty nielegalnego gromadzenia materiałów wybuchowych i spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa zdarzenia zagrażającego życiu i zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach w postaci eksplozji materiałów wybuchowych. W trakcie przesłuchania mężczyzna nie przyznał się do tego zamiaru. Przyznał się natomiast do pierwszego zarzutu, czyli gromadzenia materiałów wybuchowych.

Rzecznik KGP, powołując się na opinie ekspertów, podkreślił, że wybuch mieszkania w 11-piętrowym budynku doprowadziłby do tragedii “niewyobrażalnych rozmiarów”, mogącej skutkować śmiercią setek osób. Zwrócił przy tym uwagę, że zapobiegły temu wspólne działania ABW oraz policji.

Polecamy: Miał bardzo duże ilości ładunków wybuchowych w mieszkaniu. Chciał wysadzić blok [FOTO]

Źródło: PAP